

Warszawa, dnia 8 stycznia 2018 r.

Sygn. akt VI Ka 1266/17

WYROK

W IMIENIU RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

Sąd Okręgowy Warszawa-Praga w Warszawie VI Wydział Karny Odwoławczy w składzie :

Przewodniczący: SSO Beata Tymoszków

Sędziowie: SO Remigiusz Pawłowski (spr.)

SR del. Justyna Dołhy

protokolant: p.o. protokolanta sądowego Anna Tarasiuk

przy udziale prokuratora Wojciecha Groszyka

po rozpoznaniu dnia 8 stycznia 2018 r.

sprawy P. S. syna P. i J., ur. (...) w W.

oskarżonego o przestępstwo z art. 156 § 1 pkt 2 kk w zw. z art. 25 § 1 i § 2 kk

na skutek apelacji wniesionych przez prokuratora i pełnomocnika oskarżyciela posiłkowego

od wyroku Sądu Rejonowego dla Warszawy Pragi - Północ w Warszawie

z dnia 12 kwietnia 2017 r. sygn. akt VIII K 54/13

uchyla zaskarżony wyrok i sprawę przekazuje do ponownego rozpoznania Sądowi Okręgowemu Warszawa - Praga w Warszawie.

SSO Beata Tymoszków SSO Remigiusz Pawłowski SSR del. Justyna Dołhy

VI Ka 1266/17

UZASADNIENIE

Rozpoznanie złożonych apelacji wymagało odpowiedzi na trzy pytania. Postawione w oparciu o apelację wniesioną przez Prokuratora dotyczyło tego, czy oskarżony działał w warunkach obrony koniecznej, czy też dopuścił się w jej warunkach ekscesu intensywnego. Natomiast apelacja pełnomocnika oskarżyciela posiłkowego obligowała do odpowiedzi, czy działanie oskarżonego w ogóle mieściło się w granicach obrony koniecznej, tak w rozumieniu art. 25§1, jak i §2 kk, oraz z jakim zamiarem działał P. S.. Sąd Okręgowy uznał, że na obecnym etapie kategorię przeczającą odpowiedź na pierwszą część pierwszego z pytań musi skutkować uchynieniem zaskarżonego wyroku i przekazaniem sprawy sądowi pierwszej instancji, celem ponownego rozpoznania. Daleko idące wątpliwości, co do postaci i treści zamiaru sprawcy, implikujące rozważenie właściwości rzeczowej sądu, jaki winien tę sprawę rozstrzygnąć, skutkowały przekazaniem jej sądowi wyższego rzędu.

W ocenie Sądu Okręgowego, czyniąc na potrzeby oceny tego zarzutu założenie, że zachowanie pokrzywdzonego i oskarżonego pozwalało zastosować konstrukcję opisaną w art. 25 kk, nie sposób zgodzić się z Sądem Rejonowym, że do nie doszło do przekroczenia granic obrony koniecznej. Sąd w obecnym składzie podziela stanowisko części doktryny przyjmującej względną subsydiarność obrony koniecznej, polegające na ograniczeniu prawa do odpierniania zamachu kosztem dobra napastnika tylko do tych sytuacji, w których nie było innego racjonalnego sposobu uniknięcia

zamachu i ochrony porządku prawnego (Komentarz do art. 25 kk wydanie V, A.Zoll teza 52 oraz Komentarz pod red. Marka Mozgawy teza 13). O „absolutnej konieczności” odnośnie warunków pozwalających na umyślne pozbawienie drugiej osoby życia w celu ratowania innego dobra pisał również Trybunał Konstytucyjny w uzasadnieniu wyroku z 30.09.2008r. w sprawie K 44/07. Choć w niniejszej sprawie postawiona została kwalifikacja z art. 156 kk, to jednak podniesione argumenty zachowują aktualność. Źródłem tych rozważań był art. 2 konwencji o ochronie praw człowieka i podstawowych wolności i orzecznictwo ETPC, jakie w oparciu o ten przepis powstało. Wynika z nich, że prawo do skutecznej obrony musi mieć granice wynikające z aspektów aksjologicznych i humanistycznych, skoro życie ludzkie jest dobrem najwyższej wartości. Zdaniem A. Zolla „(...) zdecydowanie nieakceptowalne w demokratycznym państwie prawnym, realizującym zasady sprawiedliwości społecznej i chroniącym życie oraz niezbywalną godność człowieka, byłoby ograniczenie prawnej ochrony życia w celu ochrony dóbr lokujących się niżej w hierarchii konstytucyjnej np. własności (...) czy nawet zdrowia innych ludzi” (patrz wyżej powołany komentarz teza 53).

Kwestię tę poruszał również wielokrotnie Sąd Najwyższy i sądy apelacyjne. W wyroku z 26.04.1979r. w sprawie II KR 85/79 Sąd Najwyższy stwierdził, że „dla udaremnienia bezprawnego i bezpośredniego zamachu na jakiegokolwiek dobro znajdujące się pod ochroną prawa stosować można tylko takie środki obrony, które pozostają w odpowiedniej proporcji do stopnia grożącego niebezpieczeństwa oraz rozmiarów i wartości zagrożonego atakiem dobra”. Pojęcie „obrony koniecznej” obliguje do podjęcia sposobu obrony, wyrządzającego napastnikowi szkodę najmniejszą z możliwych, choć swą intensywnością może przewyższać intensywność zamachu (wyrok SN z 14.06.1984r. w sprawie I KR 123/84). Sąd Apelacyjny w Krakowie wskazał, że „broniący się przed atakiem ma prawo użycia takiego przedmiotu, który jest w stanie zapewnić mu odparcie ataku, nawet gdy napastnik posługuje się gołymi rękami. Dopuszczalne jest użycie niebezpiecznego narzędzia nawet w sytuacji, gdy atakujący używa jedynie siły fizycznej, o ile napadnięty nie dysponuje innym środkiem obrony” (II AKa 168/05). W uchwale siedmiu sędziów z 11.07.1974r. Sąd Najwyższy zawarł pogląd, iż „użycie, zwłaszcza z umiarem niebezpiecznego narzędzia nie może być uznane za przekroczenie granic obrony koniecznej, jeżeli odpierający zamach nie rozporządzał wówczas innym, mniej niebezpiecznym, ale równie skutecznym środkiem obrony” (VI KRN 34/74). Warto zacytować również fragment rozważań Sądu Apelacyjnego w Lublinie: „w sytuacji, gdy oskarżony mógł w inny sposób, mniej niebezpieczny dla zdrowia i życia pokrzywdzonego, odeprzeć zamach, użyć mniej drastycznego z dostępnych mu i skutecznych środków i sposobów obrony, uznać należy, że zastosowany przez niego sposób obrony nie spełnia kryterium umiarkowania i jako zbyt intensywny i niewspółmierny do niebezpieczeństwa skierowanego na niego zamachu musi być uznany za wykraczający poza dopuszczalne granice obrony koniecznej w rozumieniu art. 25§2 kk” (II AKa 99/09).

Reasumując, choć obrona konieczna nie ma co do zasady subsydiarnego charakteru, to jednak w sytuacji zagrożenia ludzkiego życia po stronie napastnika musi napotykać ograniczenia w postaci zachowania zasady umiarkowania i proporcjonalności. Mimo, iż to napastnik ponosi ryzyko następstw, jakie na skutek swego bezprawnego ataku może ponieść, to jednak jego życie nie przestaje być wartością, którą należy w miarę możliwości chronić. Broniący się, sięgając po niebezpieczne narzędzie, lub odpierając atak w sposób stanowiący dla życia napastnika realne zagrożenie musi wziąć pod uwagę, czy nie ma alternatywy, która z jednej strony zapewni mu skuteczną obronę, a z drugiej nie pozbawi życia napastnika, pod rygorem utraty ochrony płynącej z art. 25§1 kk na rzecz art. 25§2 kk. Oczywiście, w sytuacjach dynamicznego zajścia taka ocena może być trudna i w wątpliwych, niejednoznacznych przypadkach prawo musi stać po stronie zaatakowanego, uznając że omawiane granice nie zostały przekroczone.

Przechodząc do realiów rzeczonyj sprawy Sąd Okręgowy uznał, że oskarżony nie dochował powyżej opisanych warunków obrony koniecznej zarówno pod względem użytego narzędzia, jak i sposobu działania. Najpierw należy zwrócić uwagę na okoliczności zajścia. Obaj mężczyźni krótko wcześniej mieli fizyczną konfrontację, kiedy na klatce schodowej mieszkania, w którym nocował pokrzywdzony doszło między nimi do awantury. Jak zeznał K. C., „mężczyźni dali sobie po mordzie i puścili się” (k 111v). Zatem osoba pokrzywdzonego i jego fizyczne warunki, czy umiejętności nie stanowiły dla oskarżonego ani zagadki, ani zaskoczenia. Znał również intencje napastnika, gdyż jego napaść była konsekwencją wcześniejszego zdarzenia. Miał alternatywne narzędzia, jakich mógł użyć, bowiem kilka lat wcześniej był bokserem w kadrze narodowej, gdzie brał udział w zawodach, co pozwala uznać, że musiał prezentować ponadprzeciętne umiejętności. Kilka lat treningów niewątpliwie wykształciło w nim pewne bokserskie

nawyki i odruchy, lepszy refleks, pracę nóg. Posiadał wiedzę, jak ustawić ciało do przeciwnika, jak blokować i unikać ciosów. Zapis z monitoringu potwierdził powyższe założenia, bowiem z zachowania oskarżonego można wyczytać doświadczenie w walce. Z powyższego wynika, że broniąc dobra w postaci zdrowia, to bowiem zwykle jest zagrożone przy ataku z użyciem jedynie pięści, powinien był ograniczyć się do użycia analogicznych środków, bowiem bokserskie doświadczenie dawały mu nad przeciwnikiem dostateczną przewagę.

Samo użycie noża było w tych konkretnych okolicznościach użyciem środka niewspółmiernego i przekraczało granice obrony koniecznej. Znamienny był również sposób działania, bowiem oskarżony wyjął nóż natychmiast gdy zobaczył nadbiegającego napastnika, nawet nie podejmując próby innego sposobu rozwiązania tej sprawy. Nie okazał jednak noża napastnikowi, nie groził jego użyciem, lecz trzymał go w tylnej ręce, zasłaniając go swoim ciałem, przyjmując pozycję dogodną do zadania ciosu, nie do odstraszenia przeciwnika. Choć nie miał takiego obowiązku, mógł bez trudu schronić się na klatce schodowej, chronionej kodowaniem dostępu, do której otwarte drzwi trzymał w chwili, gdy zobaczył napastnika. Świadomie wybrał jednak konfrontację, w dodatku natychmiast sięgając po nóż, narzędzie niewątpliwie zagrażające życiu. Należy również mieć na uwadze fakt zadania co najmniej czterech ciosów, z czego trzech w okolice piersiowo-brzuszne od strony lewej, gdzie znajdują się żywotne organy. Nie ograniczył się do jednego ciosu w korpus, który już winien pozbawić napastnika możliwości dalszej agresji, lecz miał odskoczyć i poczekać na reakcję organizmu pokrzywdzonego na zadany cios, kontynuował walkę, zadając kolejne uderzenia nożem. Ten sposób działania prowadził wprost do śmierci pokrzywdzonego, do której nie doszło, zdaniem biegłego, jedynie na skutek szybkiej i specjalistycznej pomocy medycznej.

Powyższe rozważania stanowią po części wstęp do dywagacji, czy zachowanie oskarżonego w ogóle mieściło się w granicach obrony koniecznej, w rozumieniu art. 25§1, jak i 25§2 kk. Orzecznictwo i doktryna zgodnie bowiem przyjmują, że nie każde odpięcie bezprawnego i bezpośredniego ataku może zasługiwać na taką ochronę prawną. Przede wszystkim istotna jest ocena strony podmiotowej broniącego się, bowiem niezbędnym jej elementem jest aby „akcja broniącego się wynikała ze świadomości, że odpięta on zamach i podyktowana była wolą obrony” (wyrok SN z 30.12.1972r. w sprawie Rw 1312/72), „ten podmiotowy element działania w obronie koniecznej ułatwia rozgraniczenie rzeczywistych działań obronnych od społecznie negatywnych aktów zemsty, samosądu lub chuligaństwa” (wyrok SN z 19.02.1997r. IV KKN292/96). Rozwinął ten pogląd Sąd Apelacyjny w Katowicach w wyroku z dnia 15.07.2004r. wskazując, że „dla przyjęcia kontratypu obrony koniecznej niezbędne jest działanie wyłącznie w celu obrony, a nie dla ułatwienia osobistych porachunków” (II AKa 200/04). Sąd Apelacyjny w Szczecinie natomiast wykluczył możliwość powołania się na omawiany kontratyp sprawcy działającego z woli odwetu (II AKa 177/14).

Nie jest również działaniem w obronie koniecznej sytuacja, gdy jeden z uczestników bójki wycofuje się z niej nie po to, by ją przerwać, a mimo to zostaje zaatakowany, lecz wycofuje się z niej, by przyjąć lepszą strategicznie pozycję i dalej bójkę kontynuować (wyrok SN z 20.12.1984r. II KR 289/84). Interesujące stanowisko dla rozstrzygnięcia niniejszej sprawy przedstawił również SN w wyroku z dnia 9.06.1988r. wskazując, że „w wypadku, gdy w starciu uczestniczą tylko dwie osoby, które dobrowolnie podejmują wzajemną walkę wręcz, brak jest podstaw do przyjęcia, że jedna z tych osób dokonuje bezpośredniego zamachu na życie lub zdrowie drugiego uczestnika walki, a druga działa w obronie koniecznej (I KR 168/88). Warto przypomnieć również orzeczenie Sądu Apelacyjnego w Katowicach z dnia 24.06.2008r. gdzie poruszona została kwestia tzw. sprowokowanej obrony koniecznej. W wyroku tym wskazano, że „ten kto przewidując możliwość zamachu i mogąc tego uniknąć doprowadza do sytuacji umożliwiającej jego dokonanie, wychodzi mu „naprzeciw”, prowokując niejako napastnika do zamachu nie może powoływać się na obronę konieczną” (II AKa 41/08).

Wracając do realiów rozstrzyganej sprawy znów należy zwrócić uwagę na pierwszą część zdarzenia, która rozegrała się na klatce schodowej. Oskarżony, wbrew przyjętej linii obrony, udał się pod wskazany adres w związku z porachunkami z jednym z lokatorów. Tak zeznał jego kolega K. C. i brak zdaniem Sądu Okręgowego podstaw do odmowy mu wiary. Pokrzywdzony stał się obiektem agresji przypadkowo, gdyż akurat nocował w mieszkaniu kolegi. Zachowanie oskarżonego było od początku agresywne. Jak zeznała A. M. (k 306) oskarżony „walil w drzwi i się darł”. Konfrontacja z pokrzywdzonym była dynamiczna i krótka, lecz wyraźnie wywołała u oskarżonego urazę i potrzebę kontynuacji, skoro, jak zeznał W. D. (k 172), oskarżony powiedział, że „to nie koniec i że się jeszcze policzą”. Pokrzywdzony ubrał

się i poszedł za nim właśnie w związku z tą groźbą, licząc się z tym, że będą się dalej bić. Trudno określić, czy oskarżony szukał pokrzywdzonego, czy na niego czekał, jednak analiza zapisu monitoringu nie wskazuje, by był jego widokiem zaskoczony, czy przestraszony. Przeciwnie, jak zostało wyżej opisane, z miejsca wyjął nóż i przystąpił do walki. Przedstawiając powyższe okoliczności trudno zdaniem Sądu Okręgowego określić oskarżonego, jako broniącego się, zaś pokrzywdzonego, jako agresora i trudno przyjąć, że oskarżony działał wyłącznie z zamiarem obrony. Istotnych argumentów dają również oględziny zapisu zdarzenia już po upadku pokrzywdzonego. P. S. nie tylko nie zadbał w żaden sposób, by udzielić pokrzywdzonemu niezbędnej pomocy, to jeszcze bardzo znamienne zachowywał się wobec kolegów D., którzy pojawili się na podwórzu. Przewaga liczebna i agresywne zachowanie sprawiły, że oskarżony wyraźnie poczuł się zagrożony i znów w jego rękę pojawił się nóż, tym razem jednak w zupełnie innej, ostrzegawczej pozycji. Porównując obie postawy P. S. nie sposób nie odnieść wrażenia, że w konfrontacji z pokrzywdzonym oskarżony od początku chciał użyć noża, zaś w stosunku do jego kolegi chciał jedynie zademonstrować jego posiadanie.

Powyższe zagadnienia będą przedmiotem rozważań sądu pierwszej instancji przy ponownym rozpoznaniu sprawy, bowiem z uwagi na treść art. 454§1 kpk jedynym dopuszczalnym rozstrzygnięciem było uchylenie zaskarżonego wyroku na niekorzyść oskarżonego, przy uwzględnieniu w wyżej opisanym zakresie obu apelacji. Sąd Okręgowy zwrócił również uwagę na postać zamiaru sprawcy i prawidłowość przyjętej kwalifikacji i doszedł do przekonania, że nie można wykluczyć poza kwalifikacją z art. 156 §1 pkt 2 kk również art. 148§1 kk w postaci stadialnej usiłowania, przy przyjęciu zamiaru ewentualnego. W orzecznictwie i doktrynie przyjęte są dwie przeciwne teorie dotyczące podstaw ustalania zamiaru ewentualnego przy przypisywaniu zbrodni zabójstwa, przy czym żadna z nich nie ma charakteru dominującego. Na obecnym etapie postępowania nie ma potrzeby rozstrzygania tej kwestii i wystarczy zaprezentowanie jednego z tych dwóch poglądów, bowiem przyjmując przedstawione poniżej argumenty za racjonalne, ostateczne rozwikłanie tej wątpliwości należy z ostrożności pozostawić sądowi właściwemu do osądzenia zbrodni, nie zaś występku.

I tak, Sąd Apelacyjny w Krakowie w wyroku z dnia 23.03.2010r. w sprawie II AKa 19/10 stwierdził, że „zadanie trzech ciosów nożem w klatkę piersiową człowieka zwykle powoduje skutek śmiertelny, bo łatwość przeniknięcia narzędzia w głąb klatki piersiowej ofiary i uszkodzenia znajdujących się tam ważnych dla życia organów ciała sprawia, że skutek śmiertelny takiego działania jest bardzo prawdopodobny. Skoro zaś oskarżona mimo to takie właśnie działanie podjęła, to słusznie przyjęto, że godziła się na śmierć swego męża, którego raniła”. Sąd Apelacyjny w Katowicach orzekł w wyroku z dnia 28.04.2011r. w sprawie II AKa 70/11, że „nastawienie psychiczne oskarżonej do czynu, a zatem jego skutku w postaci śmierci pokrzywdzonego, niezwykle czytelnie oddają okoliczności zdarzenia, rodzaj użytego narzędzia i sposób posłużenia się nim.” W końcu należy przywołać dwa orzeczenia Sądu Najwyższego z dnia 3.12.1981r. i 11.04.1979r., gdzie wskazano, że „głębokość zadanej rany, jej umiejscowienie, wskazują na to, iż cios został zadany z dużą siłą i skierowany w miejsce gdzie znajdują się narządy szczególnie ważne dla życia człowieka i wrażliwe na wszelkiego rodzaju uszkodzenia, a zwłaszcza tak ostrym nożem i z taką siłą, z czego oskarżony musiał zdawać sobie sprawę nawet przy jego upośledzeniu umysłowym. W tej sytuacji SN przyjął kwalifikację czynu oskarżonego z art. 148§1 kk zamiast z art. 157§2 kk” (I KR 268/81). W drugim wyroku zaś Sąd Najwyższy stwierdził, że „umyślne wbicie z dużą siłą noża o dużych rozmiarach w lewą część klatki piersiowej w okolice lewego sutka, a więc zlokalizowanie takiego właśnie ciosu w miejscu, w którym znajdują się ważne dla życia ludzkiego organy (serce i lewe płuco), powoduje nieuchronnie tego rodzaju uszkodzenie ciała, które stwarza niebezpieczeństwo dla życia ofiary. Umyślne zatem spowodowanie uszkodzenia ciała o takim właśnie charakterze nie może nie łączyć się z przewidywaniem przez sprawcę możliwości spowodowania śmierci ofiary” (RNw 3/79).

Podzielając powyższe rozważania Sąd Okręgowy uznał, że oskarżony umyślnie zadał trzy ciosy nożem w tę część ciała, która skrywa organy bezpośrednio odpowiedzialne za funkcje życiowe, a zatem godził się na to, że może nastąpić skutek śmiertelny. Podstawowa wiedza o ludzkim ciele, dostępna nawet, jak wyżej przedstawiono, osobom z upośledzeniem umysłowym wskazuje, że nawet jeden taki cios, zadany z odpowiednią siłą może skutkować zgonem ofiary, tym bardziej skutek taki mogą wywołać trzy uderzenia. Skoro zatem pod rozwagę należy poddać ewentualny zamiar zabójstwa, orzeczono jak w sentencji o przekazaniu sprawy do rozpoznania Sądowi Okręgowemu dla Warszawy Pragi w Warszawie, jako właściwemu rzeczowo i miejscowo.